

214 u

WBP
Opole

SKĄD SIĘ WZIĘLI BOLSZEWICY I DO CZEGO PROWADZĄ?

NAPISAŁ

JAROSŁAW IWANOWSKI

BIBL. DOM.
STANISŁ. WIPPI



KRAKÓW

NAKŁADEM KRAK. TOWARZYSTWA OŚWIATY LUDOWEJ

1919

Za rządów carskich życie polityczne w Rosyi nie mogło się rozwijać, gdyż każdy, kto tam występował przeciwko despotyzmowi, był poczytywany za buntownika i narażał się na prześladowanie i surowe kary. To też Rosyanie, którzy zdawali sobie sprawę ze zgubnych następstw despotycznego systemu i pragnęli spowodować naprawę stosunków, byli zmuszeni działać w ukryciu, za pomocą tajnych związków, aby nie narażać się na kary, więzienia i wygnanie na Sybir. Ale z początku cała ta robota postępowała bardzo opornie, gdyż z powodu niskiego stopnia oświaty ludu, było niepodobniestwem poruszyć go przeciwko rządowi. To też w połowie XIX wieku ogarnęło rosyjskie koła wykształcone ogólne zwątpienie i niewiara w możność obalenia caratu. Wtedy to rozkrzewił się w Rosyi nihilizm (od łacińskiego wyrazu *nihil* — nic), t. j. przeświadczenie, że nic już społeczeństwu nie pomoże i że chyba jakaś katastrofa uwolni kraj od zgubnego despotyzmu. Wśród nihilistów znalazło się wielu desperatów, którzy próbowali wywołać taką katastrofę, wzniecając tu i ówdzie zaburzenia i urządzając zamachy na wybitniejsze osobistości z kół rządowych i na samego cara. Jednocześnie młodzież, kształcąca się w uniwersytetach zagranicznych, zwłaszcza francuskich i niemieckich, przywiozła stamtąd do Rosyi pierwsze wiadomości o socyalizmie, który znalazł bardzo prędko licznych i gorących zwolenników i wyznawców

w społeczeństwie rosyjskiem. Zwolna nihilizm zniknął całkowicie wobec nauk socjalistycznych i niebawem rozpoczęła się w Rosyi wytężona propaganda wśród robotników i ludu wiejskiego. Ale i ta robota była prowadzona tajnie, w warunkach bardzo trudnych, wśród nieustannych zatargów z władzą, a ponieważ Rosya jest niezmiernie rozległa, niektóre gubernie (prowincye) są tam większe niż dawne Austro-Węgry, więc też nie mogli rosyjscy socjaliści ani porozumiewać się z sobą, ani działać według z góry przyjętego, ściśle określonego planu. Stąd wyniknęło wielkie rozbieżności wśród socjalistów i powstały najrozmaitsze stronnictwa i grupy rewolucyjne, które czasem o sobie nawet nie wiedziały, a często współzawodniczyły z sobą i zwalczały się wzajemnie z wielką zawziętością.

Jak wiadomo, wojna japońska w roku 1905 zmusiła Mikołaja II do nadania Rosyi konstytucyi i zwołania pierwszego powszechnego sejmku, który po rosyjsku nazywał się Duma. Socjaliści pozyskali wtedy możność jawnego działania, a gdy przyszła chwila wyborów do parlamentu, musieli, chcąc uzyskać pewną liczbę mandatów, zszeregować się i prowadzić wspólną agitację. Nie przyszło jednak do całkowitego zjednoczenia różnych odcieni rosyjskiego socjalizmu, ale zarysowały się dwa odmienne kierunki, które jeszcze po dziś dzień istnieją i nadzwyczaj wrogo do siebie się odnoszą.

Jedna część socjalistów trzymała się skrupulatnie wzorów niemieckich i rozwijała swoją działalność na podstawie programu, opracowanego w swoim czasie przez dwóch głównych socjalistycznych żydowsko-niemieckich działaczy, Marksa i Lassala, dążąc do stopniowego wprowadzenia reform społecznych i zrzekając się na razie gwałtownych środków. To byli mienszewicy od rosyjskiego wyrazu miensze — mniej. Natomiast ich przeciwnicy żądali, aby program socjalistyczny został natychmiast urzeczywistniony i aby dotychczasowy porządek społeczny obalić odrazu, nie cofając się przed użyciem przemocy wobec warstw, któreby chciały stawiać opór; i to właśnie byli bolszewicy od rosyjskiego wyrazu bolsze, który znaczy — więcej.

Jak bolszewicy przyszli do władzy?

Ruch rewolucyjny w Rosyi rozszerzał się coraz bardziej, a chociaż rząd używał bardzo okrutnych sposobów, aby go stłumić, socjaliści zdobywali sobie coraz większą liczbę zwolenników nie tylko w kołach robotniczych, ale i wśród inteligencji. W roku 1914 rosyjskie koła rządzące już były bardzo zaniepokojone wzrostem opozycji i dlatego dwór i biurokracja bardzo chętnie przyjęły myśl wydania wojny Niemcom i Austrii, w nadziei, że to odwróci uwagę społeczeństwa od stosunków wewnętrznych. Rzeczywiście pierwsze lata wojny przeminęły spokojnie, skoro jednak po pierwszych zwycięstwach nastąpił długi szereg dotkliwych klęsk, a przy tej sposobności wyszły na jaw gorszące nadużycia wysokich urzędników i członków dworu, którzy korzystali z ogólnego zamieszania, aby prędko się zzbogacić kosztem skarbu publicznego, powszechne oburzenie społeczeństwa doszło do takiego naprężenia, że wybuch rewolucyi stał się nieuchronnym.

Mikołaj II był człowiekiem słabym i chwiejnym, lubił otaczać się rozmaitymi oszustami, jak np. osławiony Rasputin, chłop z Syberyi, nie mający żadnego wykształcenia, który zyskał sobie taki wpływ na cara, że mógł dowolnie mianować i usuwać ministrów; to też stosunki, panujące na dworze, dobrze znane w całej Rosyi, skompromitowały do reszty rodzinę panującą i pozbawiły monarchę nawet wśród ludu tego znaczenia, jakie posiadają koronowane głowy, a które w Rosyi było dotychczas większe, niżeli w jakimkolwiek innym kraju Europy. Gdy zatem Duma urządziła podczas nieobecności cara w Petersburgu rodzaj zamachu stanu i postanowiła utworzyć z pośród siebie rząd, któryby zastąpił dotychczasowy urzędniczy gabinet, nie znaleźli się prawie nigdzie obrońcy monarchii, tak że detronizacya, a następnie uwięzienie Mikołaja II nastąpiło bez przeszkód i bez krwi rozlewu. Nawet armia stanęła odrazu po stronie nowego

parlamentarnego rządu, na czele którego stanął najpierw ks. Lwow, a następnie Kiereński.

Ten przewrót został dokonany głównie przez koła parlamentarne przy pomocy petersburskiej załogi, ale od samego początku weszli do rządu przedstawiciele socjalistów, którzy mieli kilkanaście mandatów. Byli to jednak wyłącznie mieniszewicy, ludzie stosunkowo umiarkowani, którzy godzili się nawet na dalsze prowadzenie wojny, a zasadnicze zmiany i reformy odkładali na czas spokojniejszy. Bolszewicy byli wogóle nieliczni i mało wpływowi, tak że przy wyborach do Dumy nie mogli przeprowadzić swoich kandydatów, nie mieli przy wybuchu rewolucji żadnych wybitnych przywódców, gdyż główni ich działacze, Lenin-Uljanow i Trocki-Bornstein, bawili wtedy za granicą, w Szwajcaryi. Otóż rząd niemiecki, który był wybornie poinformowany o wszystkim, co się działo w Rosyi, powziął i wykonał plan osłabienia i zniszczenia tego państwa za pomocą wojny domowej, społecznego przewrotu i anarchii — i w tym celu ułatwił i umożliwił Leninowi i jego towarzyszom powrót do kraju.

Dopiero zbadanie tajnych archiwów niemieckiego urzędu spraw zagranicznych wyjaśni tę zagmatwaną historię, ale niektóre fakta są już znane i ustalone i wykazują niezwykłą przewrotność niemieckiej polityki. Otóż rząd niemiecki wysłał do Szwajcaryi kilku socjalistów, którzy wówczas należeli do rządowej większości, i ci nakłonili Lenina, aby przyjął ofiarowaną mu pomoc i pojechał przez Niemcy i Szwecję do Petersburga. Wypłacono mu na kosztą podróży znaczną kwotę pieniężną, dano osobny pociąg przez całe Niemcy, a oprócz tego agenci niemieccy w Sztokholmie, stolicy szwedzkiej, otrzymali polecenie, aby kasę bolszewicką obficie i stale zasilać.

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że Lenin i jego zwolennicy stali przez pewien czas na żołdzie niemieckim.

Przybywszy do Rosyi, rozpoczął Lenin natychmiast olbrzymią agitację, w której domagał się zawarcia pokoju z Niemcami i wyłączenia »burżujów«.

Wyraz »burżuj« pochodzi z francuskiego i oznacza właściwie mieszczanina, ale w pojęciu bolszewickim »burżujem« jest każdy, kto nie uznaje ich zasad i nie chce się poddać ich dyktaturze. Więc mianem tem określają chłopą, który pracuje na własnej roli i rękodzielnika, który posiada własny warsztat, i profesora, i adwokata, i inżyniera, i wogóle wszystkich ludzi, którzy otrzymali jakieś wykształcenie, i mieszczanina, i obszarnika, i chcą ich wszystkich zniszczyć i zgębić, albo nawet po prostu wymordować.

Z takimi to hasłami wystąpili Lenin, Trocki, Kozłowski — zruszczony Polak, Kołatajowa i inni przewodnicy bolszewizmu i znaleźli wśród mas ludowych posłuch i uznanie. Nigdzie z pewnością agitatorzy tego pokroju nie mogliby mieć powodzenia; w krajach tak wolnych, jak Francya, Anglia i Ameryka, bolszewizm byłby przyjęty z największym oburzeniem, jako sprzeczny z cywilizacją, nauką chrześcijańską i porządkiem społecznym, ale w Rosyi lud jest tak ciemny i był tak oślepiany za czasów panowania despotyzmu, że dał się zwieść nawoływaniom i obietnicom Lenina i poparł go w jego ambitnych zamiarach.

Tylko wielka ciemnota i wielka łatwo-wierność ludu umożliwiają bolszewikom ich zgubną działalność.

Lenin natrafił w Rosyi na chwilę bardzo korzystną dla jego agitacji. Ogół był już znudzony wojną, odczuwał dotkliwie drożyznę i brak niektórych środków do życia, więc przyjmował chętnie przyrzeczenia bolszewików, którzy zapowiadali, że natychmiast zawrą pokój skoro tylko dostaną w ręce władzę. Przy tem rząd Kiereńskiego prowadził politykę chwiejną, nie miał jasnego programu, zdeorganizował armię, wprowadzając osławione rady żołnierskie i nie mógł się zdecydować na energiczne zahamowanie bolszewickiej propagandy. Sam Kiereński, zdolny i wymowny adwokat, który bronił nieraz socjalistów stawianych przed sądy za dawnych rządów, był człowiekiem za słabym i zanadto krępowały go pewne

zasady, aby mógł zrównoważyć wpływ Lenina, któremu w dodatku z pomocą pospieszili żydzi.

Aż do wybuchu rewolucyi żydzi rosyjscy byli w swoich prawach silnie ograniczeni, mogli mieszkać wyłącznie w niektórych okolicach i podlegali częstym prześladowaniom. Bolszewicy nie tylko obiecali im zupełne równouprawnienie, ale przyznali im nawet stanowisko uprzywilejowane; Rosyanie wykształceni, którzy rozumieli na jakie niebezpieczeństwo Rosya jest narażona przez bolszewizm, trzymali się zdaleka od agitacyi Lenina i byli jej wogóle przeciwni; bolszewicy potrzebując ludzi inteligentnych przyciągnęli żydów i ci zajęli u nich odrazu stanowisko kierownicze. Żydzi rozumowali bowiem, że im słabsze będzie i bardziej rozbite społeczeństwo rosyjskie, tem łatwiej i pewniej nad niemi zapanują, tem większe stąd wydobędą dla siebie korzyści.

Rzeczywiście obecnie cały zarząd państwa rosyjskiego znajduje się w rękach żydów, którzy dzierżą najważniejsze teki ministeryalne. Trocki, Kamieniew, Zinowiew, Radek, Joffe, nazywają się właściwie Bornstein, Nachamkies, Rozenfeld, Margulies i Sobelsohn i zmienili nazwiska dopiero podczas rewolucyi. Stanowią oni najbliższe otoczenie Lenina są jego ministrami i bez ich woli i wiedzy nic się w Rosyi nie dzieje. Oprócz nich setki mniej znanych żydów zajmują rozmaite ważne stanowiska w rządzie i oni też przeważnie układają bolszewickie prawa i rozporządzenia.

Przy pomocy żydów i ciemnej masy petersburskich robotników zdołał Lenin Kiereńskiego obalić i ogłosił się dyktatorem Rosyi i sprawuje tam dotychczas prawie nieograniczoną władzę.

Czego chcą i do czego dążą bolszewicy?

Program bolszewików obejmuje:

Zniesienie własności

Zniszczenie religii

Rozbicie rodziny

Wytępienie inteligencji.

Pierwszym krokiem bolszewików po objęciu władzy było zniesienie prywatnej własności. Odtąd w tej części Rosyi, nad którą panują — bo nie cała poddała się ich rządowi — nikt nie może posiadać na własność najmniejszej nieruchomości. Ziemia, uprawiana przez włościanina nie należy do niego, ale do państwa, które może mu ją każdej chwili, bez żadnego wynagrodzenia odebrać; rolnik więc nie ma prawa swego gruntu dzielić, dzieciom oddawać, sprzedawać ani wdzierżawiać; stał się poddanym, niewolnikiem państwa i jak za dawnych czasów odrabia pańszczyznę dla ludzi, którzy państwem rządzą, t. j. dla Lenina i jego żydowskich sprzymierzeńców. Naturalnie, że przeciwko takiej niewoli chłopci zaczęli się buntować, a wtedy bolszewicy wysyłali przeciwko nim „czerwone gwardye“, t. j. dobrze uzbrojonych i dobrze płatnych, — po 30 rubli dziennie! — miejskich robotników, którzy ich zabijali, grabili, plądrowali a domostwa ich i zagrody palili. W całej Rosyi zaczęła się wojna domowa pomiędzy bolszewikami i włościanstwem, które także zaczęło się zbroić i siłą odpierać bolszewickie napady.

Ale i w miastach nie dzieje się lepiej. Gospodarka bolszewików sprawiła, że zabrakło miastom żywności, bo chłopci albo nie chcieli albo nie mogli zaopatrywać je w środki do życia. Zapanowała wskutek tego straszliwa drożyzna. W Petersburgu funt chleba kosztuje 140 rubli! — i ludzie mrą tysiącami z głodu. Dość powiedzieć, że w samym Petersburgu, głównem mieście Rosyi odkąd rządzą bolszewicy, ubyło milion ludności, która albo uciekła za granicę, albo wyginęła. To samo powtarza się w innych miastach; fabryki

stały, bo zabrakło surowców, wełny, żelaza, bawełny, i t. p. Robotnicy zbałamuceni przez bolszewików nie chcieli słuchać inżynierów i podmajstrzych i psuli maszynę, a w końcu nie było komu sprzedawać wyrobów, bo miasta i wsie tak zubożały, że nie miały czem płacić.

Bogacili się tylko ci ludzie, przeważnie żydzi, którzy należeli do rządu i grabili bezkarnie skarb publiczny.

Trzeba to zapamiętać, że bolszewizm wywołuje wszędzie nędzę ludności, upadek całego kraju, a nie przeszkadza wcale lichwiarzom i paskarzom w praktykowaniu ich haniebnego rzemiosła.

Bolszewicy rozbili dalej chrześcijańską rodzinę, wprowadzając śluby cywilne i rozwody. Śluby dają teraz w Rosji wójtowie i burmistrzowie miast, często żydzi, rozwody są bardzo łatwe. Każdej chwili mąż może żonę, a żona męża porzucić — wystarczy zawiadomić o tem urząd gminny. Małżeństwo zatem przestało właściwie istnieć i zaczęło się szerzyć okropne zepsucie. W niektórych guberniach rząd postanowił, że wszystkie kobiety od 16 do 35 roku życia są własnością państwa, które może je oddać, czy nawet sprzedać każdemu, kto się zgłosi. Takich praw i obyczajów niema nawet u murzynów afrykańskich, u ludożerców, którzy nie znają żadnej religii!

Bolszewicy zagrabilili nietylko majątki kościelne, ale dużo cerkwi i klasztorów, skonfiskowali i poumieszczali tam swoje urzędy. Ze szkół wyrzucono naukę religii i żaden duchowny niema dostępu do młodzieży. Za to podrostkom pozwalają tworzyć własne stowarzyszenia, które nauczycielom i przełożonym nakazują jak mają uczyć! Zniknęła zupełnie powaga rodzicielska i ojciec nie jest już głową domu. Państwo może mu odebrać dzieci i tak je wychowywać, aby o swoich rodzicach zupełnie zapomnieli!

Tyrania bolszewików.

Bolszewicy nazywają siebie obrońcami wolności, a są najgorszymi despotami wobec społeczeństwa i nie uznają żadnych ustaw, któreby ograniczały ich samowolę. Najpierw nie chcieli dopuścić do wyboru sejmu (Dumy), a gdy się pokazało, że naród wybrał po większej części posłów, którzy nie chcieli im się poddać, rozpędzili Dumę za pomocą czerwonej gwardyi i odtąd rządzą sami, bez żadnej kontroli. Istnieją wprawdzie po miastach rady robotnicze, ale do nich dopuszczają bolszewicy tylko takich robotników, o których wiedzą, że są im ślepo oddani, że nie będą się nigdy im sprzeciwiali. Są to po największej części ludzie ciemni, którzy nawet nie umieją czytać i pisać. Takich zawsze najłatwiej użyć do każdej złej roboty.

Ponieważ bolszewicy bali się, że przy wyborach do rad robotniczych chłopcy mogliby uzyskać większość, obmyślili takie prawo wyborcze, które do tego nie dopuszcza. Oto po miastach robotnicy wybierają jednego delegata na 5000 wyborców; po wsiach wypada jeden delegat na 25000. Tak więc jeden głos robotnika miejskiego wart tyle co 5 chłopskich; a w dodatku gospodarze nie mają prawa głosowania — tylko komornicy i parobcy! Tak rozumieją bolszewicy równość i wolność!

Następstwa bolszewizmu.

Rok zaledwie rządzą bolszewicy w Rosyi, a już zdołali doprowadzić to państwo do zupełnej ruiny, poniżenia i rozkładu. To też te prowincje rosyjskie, które leżą trochę dalej od środka kraju, gdzie panują bolszewicy, oderwały się od Rosyi i albo potworzyły własne państwa, albo oddały się pod opiekę zagranicy. Cały olbrzymi Sybir, dwa albo trzy razy

wiekszy od Europy, ogłosił się niezawisłą republiką i przywołał na pomoc Japończyków. Kaukaz, kraj żyzny i ludny, z klimatem południowym i olbrzymimi kopalniami nafty uwolnił się także od bolszewików, podobnie jak prowincje położone nad Donem, Wołgą i Dnieprem. Słowem Rosya rozpadła się na części i taki los grozi każdemu krajowi, któryby u siebie bolszewików przyjął.

Największym nieszczęściem dla nas byłoby, gdyby się u nas bolszewizm zagnieździł, gdyż wtedy przeszlibyśmy przez te wszystkie okropne nieszczęścia, które dotknęły Rosję. Za bolszewikami bowiem idzie głód, nędza i zniszczenie; zepsucie obyczajów i upadek rodziny, a rządy dostają się w ręce garści ludzi chciwych, niesumiennych i okrutnych, którzy lud uciskają i bogacą się jego kosztem. To też bolszewizm nigdzie dłużej trwać nie może, ale wystarczy jego nawet krótkie panowanie, aby kraj zniszczyć, ludność złupić i wprowadzić takie zamieszanie, że potem trzebaby lat całych, aby na nowo porządek zaprowadzić.

Bolszewicy oszukują lud, przyrzekając mu dobrobyt, władzę; ale naprawdę dbają tylko o miejskich robotników, którzy są zbyt ciemni, aby mogli się na nich poznać i dlatego słuchają ich rozkazów. Chłopów nieawidzą i starają się zniszczyć ludność wiejską za pomocą niesprawiedliwych praw, które odbierają włościanom rolę i rodzinę. I u nas pojawiają się po wsiach wysłannicy bolszewików, którzy namawiają chłopów, aby zabierali »pańskie grunta«; tylko gdyby naprawdę przyszło do podziału, to trzebaby większą część tych gruntów oddać żydom z miasteczek, ponieważ bolszewicy każą ziemię wszystkim rozdawać, — a potem gospodarze musieliby także część swojej własności odstąpić bezrolnym i parobkom, i z tego wynikałyby tylko kłótnie i procesy, wszyscy prędkoby zubożeli i chłopci musieliby emigrować do Ameryki.

W państwach najbardziej oświeconych, jak Francja, Anglia i Ameryka północna, niema bolszewików, a gdy próbowali dostać się z Rosyi, wypędzono ich natychmiast. A są to kraje najbogatsze i najwolniejsze w świecie. Stąd naj-

lepiej się przekonać, że bolszewizm jest niesłychanie szkodliwy i niebezpieczny, że jest to jakby zaraźliwa choroba, od której trzeba się strzedz, jak przed morowem powietrzem i cholera. Państwa zachodnie rzeczywiście zamknęły swoje granice przed bolszewikami i nie utrzymują żadnych stosunków z bolszewicką Rosją. Przeciwnie, Anglia, Francja i Ameryka przygotowują wielką wyprawę do Rosyi, aby bolszewików wytępić, i porządek tam zaprowadzić; a jeżeli takie potężne, mądre i bogate narody uważają bolszewizm za szkodnika, którego należy tępić wszelkimi sposobami, o ileż niebezpieczniejszy jest on dla ubogiej, słabej i zniszczonej Polski, która dopiero musi odbudowywać się prawie od fundamentów i potrzebuje do tego spokoju, pracy i obcej pomocy!

I dlatego hasłem naszym powinno być:

Precz z bolszewizmem! ponieważ bolszewizm jest przeciwny

religii chrześcijańskiej,
porządkowi społecznemu
i dobremu obyczajom.

Polska nigdy nie może być i nie będzie bolszewicką.

W stosunku do Polaków bolszewicy zachowywali się zawsze tak samo, jak Rosya carska. Kiedy armia rosyjska rozpadła się pod wpływem bolszewickiej agitacji, tylko Polacy, którzy z przymusu służyli w wojsku rosyjskiem zachowali dawną karność i utworzyli własne oddziały, aby w porządku powrócić do Ojczyzny. Rzucili się za to na nich bolszewicy i gdzie mieli przeważające siły, tam polskich żołnierzy wymordowali w okrutny sposób i pastwili się jeszcze nad trupami. Potem udało się im przedostać do dawnych polskich prowincyj nad Dnieprem, ponieważ Niemcy, którzy jeszcze wtedy — było to przed rokiem — byli potężni i posiadali liczną armię, nie chcieli Polakom pozwolić na obronę polskich granic i korpus generała Dowbór-Muśnickiego podstępem i przemocą rozbroili. Bolszewicy wkroczyli dzięki temu do polskich okolic i najokropniej je spustoszyli. Trzysta polskich wsi i folwarków

poszło z dymem, mnóstwo chłopów wymordowano, a kościoły zbezczeszczono. W ostatnich czasach bolszewicy znowu posunęli się dalej na Litwie, bo Niemcy zaczynają wynosić się stamtąd. Jakich okrucieństw dopuścili się przytem, wprost trudno uwierzyć. Gdziekolwiek zdołali Polaków pochwyć, torturowali ich i męczyli w nieludzki sposób, nie szanując ani kobiet, ani starców, ani dzieci. Wyłupiali oczy, odcinali żywym ręce i nogi, zakopywali do ziemi, słowem pastwili się nad bezbronnymi w sposób, na jaki nie zdobyłyby się najdziksze pogańskie plemiona.

Teraz znowu bolszewizm dostał się na Ukrainę i stamtąd już nadchodzą wiadomości o straszliwych okrucieństwach, jakich dopuszczają się na Polakach. W jednej miejscowości 10 Polaków rzucili związanych do płytkiego stawu, który po kilku godzinach zamarzał. Gdzieindziej znowu rozstrzelali trzy niewinne kobiety i troje ich dzieci. Wszędzie wypędzają polskich włościan z ich sadyb i podpalają chaty. Jeżeli rząd polski nie zdobędzie się na wystawienie silnego wojska i nie pospieszy z pomocą naszym rodakom, wszyscy wyginą: chłopci, mieszczenie i obszarnicy.

Tak to odnoszą się do Polaków bolszewicy, o których wyraził się niedawno znany Rosyanin Burcew, który przez całe życie spiskował przeciwko rządowi carskim, że są ludźmi bez czci i sumienia, których pamięć będzie w Rosyi na wieki przeklęta.

Jeżeli Rosyanie tak oceniają bolszewików, cóż dopiero mogą o nich powiedzieć Polacy.

Gdziekolwiek też pojawi się u nas bolszewicki agitator, trzeba go natychmiast przepędzić jako najniebezpieczniejszego szkodnika i najgorszego nieprzyjaciela Polaków i religii katolickiej.
